



Dotyczy: zaprzestania produkcji minikomputera K-202  
i zwolnienie inż. Jacka Karpińskiego  
z zajmowanego przezeń stanowiska.

X

Warszawa, 25 listopada 1973 r.

Inżynier Jacek Karpiński po zwalczeniu dużych trudności organizacyjnych, międzyludzkich i konkurencyjnych wystawił na Targach Poznańskich modularny minikomputer K-202, który zdobył uznanie w kraju i na świecie.

Tow. Gierak, Tow. Jaroszewicz i inni Towarzysze z Kierownictwa Partii i z Rządu słożyli w roku 1971 Karpińskiemu gratulacje, zapewnili go o swej pomocy, o docenieniu przez Władze znaczenia K-202 dla gospodarki. Zdawać by się mogło, że dostał Karpiński zielone światło.

K-202 uznano za jedno z 10-ciu czołowych osiągnięć naukowych PRL. Napływały zamówienia krajowe i zagraniczne. Nadchodziły też pierwsze bardzo pozytywne opinie od użytkowników systemu K-202.

Rusze seryjna produkcja K-202. Systemy zaczynają pracować w Nowej Hucie /zapotrzebowanie 30 sztuk/, w BISTYPIE /zapotrzebowanie budownictwa - 50 sztuk/, w BIFROMASZU; K-202 pracuje na Politechnice Warszawskiej i Gdańskiej, przemysł okrętowy przewiduje zastosowanie systemu na statkach, K-202 zamierza stosować Państwowe Dyspozycja Mocy, Krajowe Biuro Informatyki planuje zainstalowanie ponad 200 systemów. K-202 pracuje na potrzeby MSW, przechodzi wszystkie, wyjątkowo ostre próby na użytek Wojska, m.in. na ścisłych torpedowych, etc. etc.

Anglicy, zgodnie z kontraktami, kupują pierwsze 15 systemów K-202 za 94 000 dolarów /przy kosztach importu ok. 25 000 dolarów/. Zagraniczne zamówienia sięgają ponad 100 sztuk. Dalsze perspektywy - po marketingowych badaniach Brytyjczyków - jeszcze lepsze: jest możliwość eksportu kilku tysięcy sztuk systemów K-202.



Wydaże się, że sukcesy inż. J. Karpińskiego i jego zespołu, sukcesy mające tak poważne znaczenie dla kraju, jego dalszego postępu technicznego oraz dla możliwości taniego zdobywania dewiz w eksporcie poruszyły w najniewłaściwszy sposób ambicje "rzekomych konkurentów" z Instytutu Maszyn Matematycznych i z Zakładów ELWRO.

Okszało się, że te same siły, które od roku 1965 utrudniały pracę Karpińskiemu, teraz gdy osiągnął pełny sukces, potrafiły zmobilizować dodatkowe moce - osiągnęły zamiar, zniszczyły "konkurenta".

Decyzją dyrektora Instytutu Maszyn Matematycznych z dnia 29.III.1973 Karpiński zostaje zdjęty ze stanowiska produkcje K-202 zostaje wstrzymana, ponad 300 ludzi z dawnego zakładu Karpińskiego nie ma właściwie zatrudnienia, a wobec wstrzymania produkcji K-202 i tym samym niemożności dostaw zagranicznych, Centrali HZ METRONEX prawdopodobnie grozi proces o odszkodowania.

Dziś Karpiński opracowuje projekt nowej maszyny. Fachowcy uważają ten projekt za rewelacyjny. Mówi to dostatecznie o uporze i charakterze człowieka.

Ufam, że zgodzicie się z wnioskiem, iż sprawę należy zbędzić z ominięciem tych, których wpływ od lat chcą Karpińskiego utracić - że jeżeli jest znów, to należy ją przełamać, aby umożliwić wynalazcy i konstruktorowi normalną pracę.

Roman Bratny

Załącznik:

Sylwetka i charakterystyka  
inż. Jacka Karpińskiego



Załącznik: Sylwetka i charakterystyka inż. Jęcka Kerpińskiego.

Inż. Jęcek Kerpiński był żołnierzem AK, walczył w batalionie "Zośka". Odznaczono go trzema Krzyżami Walecznych i dwoma Krzyżami Partyzanckimi. Był trzykrotnie ranny.

W roku 1951 kończy Politechnikę Warszawską. Trzy lata pracuje w przemyśle elektronicznym jako konstruktor. Tam, w produkcji, staje się inżynierem; buduje pierwszy w Polsce półautomatyczny nadajnik krótkofalowy.

W roku 1954 tworzy i pracuje w laboratorium elektronicznym powstającego przemysłu motoryzacyjnego; konstruuje pierwsze w Polsce elektroniczne urządzenie do badania konstrukcji samochodu. Jednocześnie od roku 1951 do 1954 jest starszym asystentem Politechniki Warszawskiej.

W roku 1954 zaczyna pracować w Instytucie Podstawowych Problemów Techniki PAN jako edunkt. Konstruuje pierwszy w Polsce miernik ultradźwiękowy. Potem, także, buduje pierwszą w Polsce elektroniczną maszynę analogową AAM do długoterminowych prognoz pogody. Przez cztery lata maszyny tej używał PIMM. Była to wówczas jedna z pierwszych tego rodzaju konstrukcji na świecie.

W roku 1958, wspólnie z inż. J. Tomaszewskim buduje tranzystorową uniwersalną maszynę analogową; wtedy na świecie powstały tylko trzy takie konstrukcje: w USA, we Francji, w Polsce.

W 1960 r. UNESCO ogłasza konkurs na roczne stypendium z dziedziny cybernetyki. Startuje 200 kandydatów ze 100 krajów. Kerpiński m.in. ze opis maszyny AAM wygrywa konkurs - jest jednym z 6-ciu stypendystów. W roku 1961 jako stypendyście UNESCO i delegat PAN jedzie do USA. Pracuje w Computation Laboratory w Harvardzie, w Berkeley, w słynnym Massachusetts Institute of Technology, współpracuje z tej miary uczonymi jak twórca teorii automatów,



E. Moor, współtwórca pierwszych komputerów, A. Burgs czy pionier cybernetyki, R. Aschty; zwiedza też i pracuje w ok. 20 innych ośrodków, jest jednym z nieliczących Polaków, którym udostępniono laboratoria i pracownie NASA i RAND CORPORATION. W Ameryce proponują mu wówczas trzyletni kontrakt, którego nie przyjmuje.

W 1962 wraca do Polski. W IPPT, a następnie w Instytucie Automatyki buduje perceptron - pierwszą w Europie samouczącą się maszynę do rozpoznawania znaków, m.in. liter.

Karpiński jest człowiekiem, który nie lubi chadzać na kompromis. Nie liczy się z tytułami naukowymi, z pozycją swoich oponentów, ważna jest dla niego przede wszystkim nauka, racjonalna, konstrukcyjna, technologiczna i ekonomiczna strona sporu. Bywa gwałtowny, krytykując przeciwników nie szczędzi ostrych słów, uważa, że dobre konstrukcje, dobre maszyny matematyczne, dobry wynik, ważniejsze są od gładkich sformułowań. To zyskało mu stronników i to zjednoczyło wrogów, w opinii których Karpiński jest niebezpieczny, bo bezwzględnie wytyka błędy i ich konsekwencje, a więc - jako fachowiec, bo tego mu nikt nie odmawia - zagraża ugruntowanym pozycjom. Jest tym niebezpieczniejszy, że bezpośrednio obnaża niezadowolającą kompetencje ludzi odpowiedzialnych za postęp w elektronice, ludzi, których stanowiska są zależne od zaufania nadrzędnych władz; bezkompromisowy Karpiński/<sup>zespół</sup> "spokojowi" Powstaje więc jakiś dość chęba nieokreślony zespół, który zwelcze Karpińskiego, rozpowszechniana są opinie - że Karpiński jest nieodpowiedzialny, że w gorącej wodzie kąpany, że nie jest... matematykiem, że swoim działaniem niszczy dorobek naukowo-przemysłowy Instytutu Maszyn Matematycznych i Zakładów BŁWRO, na które wydano miliardy. Wechlarz argumentów przeciw Karpińskiemu staje się tak szeroki, że na setkach stron opracowań - zaczyna się od spraw osobistych, usposobienia, sposobu wyrażania... kończy zaś na niegospoderności, destrukcjonizmie itd. Zerzuca się np. Karpińskiemu, że jest konsultantem brytyjskiej





firmy komputerowej; zamiast uważać to za wyróżnienie polskiego naukowca, oblicza się ile funtów zarobił.

Te ogólne charakterystyka "sprawy Karpińskiego" była potrzebna, bowiem już w roku 1965 zaczął się przeciw niemu formować front. Znaleźli się jednak ludzie, którzy widzieli dalej i szerzej. Profesorowie Danysz i Pniowski, odkrywcy hiperjader, uczeni klasy światowej, osłaniają Karpińskiego. Stwarzają mu możliwości pracy w Instytucie Fizyki Doświadczalnej. Karpiński podejmuje ją niejako przeciw opinii Instytutu Maszyn Metemstycznych, który wówczas twierdził, że w Polsce nie da się zrobić nawet prototypu dobrej maszyny drugiej generacji. Karpiński chce udowodnić - i udowodnił - że to się da zrobić. Tak powstaje komputer KAR-65, który do dziś obsługuje Instytut Fizyki Doświadczalnej PAN. Gdy maszyna - zrobiona zresztą na polskich częściach, zrobiona przez 12 ludzi i za ok. 3 mln zł - już dzisiaj, Instytut Maszyn Metemstycznych musi przyznać, że to jest dobry prototyp, ale od prototypu do produkcji daleko... Po czym, podobno na podstawie opinii prof. Kielana, tow. Jeszczyk wydał polecenie zapisu w cenzurze na symbol KAR-65 i na nazwisko J. Karpiński.

Niewygodny Karpiński pracuje w 1969 r. nad nowym komputerem K-202. Zjednoczenie MBRA odrzuca propozycję współpracy. Karpiński jedzie na krótki pobyt do Anglii. Anglicy szybko ocenili projekt K-202 jako najlepszą wówczas na świecie konstrukcję logiczną roku 70-ego. Karpiński jednak wraca do Polski. Wówczas Min. Kaczmarek powoduje MBRA do rozpoczęcia polsko-brytyjskiej współpracy nad projektem. MBRA nie chce jednak wyłożyć żadnych pieniędzy, wobec czego Anglicy dają ok. 25 tys. funtów co dowodzi ich uznania dla konstruktora, inż. J. Karpińskiego. W tym też czasie METRONEX podpisuje 7-letnią umowę na eksport systemów K-202. W roku 1971 specjaliści wielkich firm komputerowych /IBM, NCR, IOL, CDC/ uważają ten system za jeden z najlepszych na świecie, przy czym nie wahają się tych opinii dokumentować pisemnie.



W tymże roku 1970 Zakłady DRA we Włocławku udzieliły Karpieskiemu pomieszczenia, tak, iż wreszcie skonsolidowany wokół Karpieskiego zespół młodych konstruktorów, programistów, techników ma warunki pracy. W okresie niecałego roku, za wydatek ok. 20 milionów zł powstały dwa prototypy uniwersalnego, modularnego minikomputera K-202. Jest to unikalny sukces.

Wobec powyższego sukcesu, gdy Karpieski wyprodukował 28 sztuk z technologicznej już serii K-202, ze zwiększoną siłą konsoliduje się grupa przeciwko "burzycielowi". Obstrębia Karpieskiego dyskwalifikującymi go opiniami, orzeczeniami, ekspertyzami, do których dotycze się też plotki i pomówienia.

Tow. Karpieski zaczyna być bezpośrednio szykanowany. Znowu pojawia się zapis w gazecie na jego nazwisko i symbol K-202. Listy Karpieskiego, listy załogi, które wraz z nim zrobiła K-202 prawdopodobnie nie docierają do Naczelnych Władz Partii i Rządu.

W czerwcu 1973 w Moskwie odbyła się wystawa sprzętu informatycznego krajów RWFG. Polska nie zaprezentowała na tej wystawie ani jednej maszyny matematycznej. Węgrzy zaś i Bułgarzy pokazali nie tylko maszyny jednolitego systemu RIAD, ale również minikomputery spoza tego systemu. Rozwija się jeszcze jedno szczególnie trudną dynamizację puszczoną przez przeciwników Karpieskiego - kraje RWFG rozwijając system RIAD, nie muszą rezygnować z innych nowoczesnych maszyn.

x

Karpieski nadal walczy, wierząc, że interesy Kraju i jego postępu przełamają oportunizm, który spowodował wstrzymanie produkcji minikomputera K-202 i wszystkie wyniki stąd konsekwencje.

Roman Bratny